Nr. 195. Sobota 26. Sierpnia 1865. Rok IV.

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie	3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct.
Z przesyłką poczt. w państwie austrjack.	4 „ 80 „	1 „ 60 „
do Prus i Rzeszy niem.	4 tal. 15 sgr.	1 tal. 15 sg.
„ Szwecji i Danii	6 „	2 „ — —
„ Francji i Anglii	23 franków	8 franków
„ Włoch	25 „	9 „
„ Belgii i Szwajcarji	18 „	6 „
„ Turcji i ks. Nadd.	18 „	6 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

Przedpłatę przyjmują: Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Wałowej pod l. 285 m.

OGŁOSZENIA (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na cała Francję przyjmuje jedynie p. Ludwik Płoński w Paryżu Boulevard du Prince Eugéne 59, p. Alojzy Oppelik, w Wiedniu Wollzeile N. 22. p. Hermann Heller, Wieden, Hauptstrasse N. 29, pp. Haasenstein et Vogler w Wiedniu Wollzeile N. 9. i w Frankfurcie nad Menem.

LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco“ LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Krajowy zakład ubogich i sierot Stanisława hr. Skarbka w Drohowyżu.

III.

Po dopełnieniu formalności pisemnych i urzędowych, wykonał hr. Skarbek także w rzeczywistości wszystkie obowiązki, w aktach pomienionych skreślone. Ukończył teatr z przyległemi zabudowaniami i urządzeniem wewnętrznem, jeszcze przed upływem terminu wyznaczonego, maszynerje, dekoracje, ubiory i t. d. sprawił, artystów polskich i niemieckich przyjął, i już 5. kwietnia 1842 przedstawienia teatralne we własnym gmachu nowym otworzył. Istnienie pięćdziesięcioletniego przywileju teatralnego liczy się od 28. marca 1842 aż do 28. marca 1892.

Budynek teatralny wraz z ciężarami realnemi przeszedł później w skutek zapisu z dnia 1. sierpnia 1843 na własność ubogich i sierót, i stanowić ma jedyną gwarancję co do obowiązku utrzymywania teatru niemieckiego i polskiego. Istnienie sceny polskiej zabezpieczył fundator zawartą na d. 14. listopada 1835 z wydziałem stanów umową, zatwierdzoną przez c. k. władzę krajową (o czem w nr. 180 naszego pisma obszerniejsze wiadomości umieszczono), oprócz tego zabezpieczono na budynku teatralnym fundusz emerytury dla artystów sceny polskiej we Lwowie, o czem jednak mówić będziemy osobno.

Z dokumentów i zapisów wszystkich wypływają następne obowiązki główne dla St. hr. Skarbka i spadkobierczej dziś administracji pozostałości jego:

A. Ukończyć budowę instytutu w Drohowyżu i otworzyć takowy na cel przeznaczony, umieszczając, jak dalece dochody z dóbr wystarczają 400 ubogich i 600 sierot i dając im utrzymanie i zatrudnienie, pod nadzorem i współdziałaniem przeznaczonych do tego urzędników, nauczycieli i sług. Jestto obowiązek pierwszy i główny, na wszystkich dobrach ziemskich, realnościach i na przedsiębiorstwie teatralnem zabezpieczony.

B. Utrzymywać scenę dramatyczną i operę, orkiestrę odpowiednią i wszystkie urządzenia teatralne i dawać:

1. Co tygodnia przynajmniej 4 a zatem rocznie 208 przedstawień w języku niemieckim, zaś resztę dni użyć na przedstawienia polskie lub francuzkie lub włoskie a osobliwie

2. dać rocznie 110 przedstawień polskich.

Jestto obowiązek drugi, podrzędny, przywiązany hipotekarnie jedynie do budynku teatralnego.

Do dawania redut i balów nie jest obowiązany zakład, tylko uprawniony; żaden dokument nieutwierdził obowiązku podobnego specjalnie; nadano niemi tylko prawo hr. Skarbkowi dawać reduty i bale maskowe, a z uprawnienia korzystać albo go zaniechać wolno każdemu właścicielowi prawa.

Roztrząśniemy pobieżnie, jak dalece spełniono obowiązki te po śmierci fundatora. Zaraz po zejściu hr. Skarbka ze świata t. j. na d. 27. października 1848, objął kurator ustanowiony, książę Jabłonowski, pozostałość wszelką, i zarządzał nią — bez rady administracyjnej i bez kontroli innej — aż do 27. marca 1850, to jest rok cały i miesięcy sześć. Pisano wprawdzie wedle zwyczaju urzędowego wiele, nie wprowadzono jednak rady administracyjnej, ani wydano instrukcji kuratorowi; jeżeli więc c. k. władza krajowa, jako ówczesna najwyższa władza fundacyjna, której przełożony zarazem był prezydującym i prawem veto uposażonym organem w wydziale stanowym, zaniedbała załatwić stanowczo zaraz po śmierci hr. Skarbka te sprawy ważne — to jej winą pozostanie, że zaszły nieporządki i odstąpienie od wytkniętej statutami drogi administracyjnej tak dalece, że w okresie czasu od d. 27. października 1848 do końca grudnia 1849 roku, pomimo dochodu brutto w kwocie 380.331 złr. 57 c. mk. stan czynny majątku zmniejszył się o 19.802 złr. 43 gr., zaś stan bierny zwiększył się o 16.033 złr. 47 gr., co razem na 35.836 złr. mk. szkody zakładowi przyniosło, chociaż na cel właściwy instytutu nie użyto nic ani z tych pieniędzy ani z dochodów.

C. k. rząd krajowy odjął księciu w marcu 1850 r. zarząd dóbr i majątków zakładowych, wyliczając mu w dekrecie dotyczącym uchybień bardzo wiele, a zamiast powołania rady administracyjnej i zamianowania zastępcy kuratora wedle §§. 9, 10 statutów, zatrzymał ten zarząd w swoich rękach wbrew wyraźnym przepisom fundacji. Zawezwano zarazem księcia ażeby złożył rachunki, zamknięto mu płacę kuratora, wypuszczono dobra w dzierżawę i oddano nadzór lasowy ck. władzom obwodowym. Nie powstawalibyśmy na te zarządzenia, gdyby takowe przyniosły były zakładowi korzyść jakąkolwiek, lecz dalszemi faktami i dowodami liczebnemi wykażemy, że gorsze jeszcze straty poniósł zakład z powodu tej zmiany.

Ministerjalnym reskryptem z dnia 28. grudnia 1851 l. 23.550, uwolniono księcia od żądanego przez c. k. namiestnictwo złożenia rachunków, a tym sposobem i od wszelkich zarzuconych mu uchybień, dla których go od pełnienia urzędu kuratora usunięto, nie zmieniono jednak zaprowadzonego gospodarstwa rządowego w dobrach zakładu i w teatrze. Co do uwolnienia kuratora od złożenia rachunków z grosza, dla ubogich i kształcenia rzemieślników przeznaczonego, niewiedzieć co więcej zastanawiać może, czy że minister tak potworny wydał reskrypt, czy że kurator do tego reskryptu się zastósował.

Wykaz długów przez hr. Skarbka zaciągnionych na dniu 2. marca 1849 r. sądownie zdziałany, mieści w sobie 288.947 złr. 14 kr. hypotekowanych należytości sprawdzonych, a pomiędzy nimi reszty niespłaconych cen kupna dóbr: Smorza, Ostałowic i Opar w ilości 129.017 złr. m. k. i kapitalizowane renty dożywotnie pp. Pohlmana i Pelleta w ilości 14.400 złr. mk. Niezabezpieczone długi i pretensje rozmaite dochodziły 50.870 złr. mk. Razem więc długów 339.817 złr. mk. oprócz pomniejszych należytości płac zaległych oficjalistów i sług w dobrach, które z dochodów bieżących pokryte być miały.

Zarząd dóbr ziemskich oddano panu Sartyniemu, który pod powagą c. k. namiestnictwa sprawami gospodarczemi kierował; jednakże obowiązku wypuszczania dzierżaw w drodze licytacji publicznej nie przestrzegano, wypuszczano dobra z wolnej ręki dzierżawcom, którzy występując lub łamiąc umowy, powikłali zakład ubogich w procesa uciążliwe i kosztowne; tak n. p. sam dzierżawca były państwa Drohowyża, naliczył swych pretensyj do zakładu na więcej jak 100.000 złr. mk.

W następnym artykule zestawimy wykazy dochodów z całej fundacji od czasu objęcia jej administracji przez rząd, również jak i wszelkie wydatki. Liczby same niech odpowiedzą na pytanie, w jaki to sposób zarządzano funduszami, na dobroczynne i pożyteczne cele przez ś. p. Skarbka przeznaczonemi.

Przegląd polityczny.

Konwencja austrjacko-pruska, w Gastein d. 14. ułożona a w Salcburgu d. 20. bm. podpisana przez obu monarchów, opiewa podług ogłoszenia w nieurzędowej części *Wiener Ztg.*:

„JJMM. cesarz Austrji i król Prus doszli do przekonania, że istniejący dotychczas kondominat w krajach, pokojem z d. 30. października 1864 odstąpionych, sprowadza niedogodności, które zarazem dobre obu rządów porozumienie i interesa księztw narażają. Ich Mości postanowili zatem, przypadające im z art. III. wspomnionego traktatu prawa sprawować odtąd nie wspólnie, ale do dalszego układu sprawowanie to podzielić geograficznie.

„W tym celu J. c. Mość cesarz Austrji .... hr. Bloomego, zaś J. kr. Mość król Prus.... p. Bismark-Schönhausena mianowali swoimi pełnomocnikami, którzy po wymianie swoich w należytej formie wydanych pełnomocnictw, zgodzili się na artykuły następujące:

Art. 1. Sprawowanie praw, które Wysokie zawierające układ strony artykułem III. pokoju wiedeńskiego z d. 30. paźdz. 1864 wspólnie nabyli, przejdzie w księztwie Holsztyńskiem na J. ces. Mość cesarza Austrji, w ks. Szlezwickiem zaś na J. kr. Mość króla Prus, prawa jednak obu mocarstw do ogółu obu księztw trwają mimo to nadal.

Art. 2. Wys. kontrahenci chcą wnieść u Związku wystawienie floty niemieckiej i przeznaczyć dla niej port Kielu jako port związkowy. Do czasu wykonania dotyczących uchwał Związku, używają okręta wojenne obu mocarstw tego portu, a dowództwo i policję nad nim sprawują Prusy. Prusy mają prawo, tak dla obrony wjazdu naprzeciw Friedrichsort potrzebne założyć fortyfikacje, jako też na brzegu holsztyńskim zatoki urządzić odpowiadające wojennemu portowi zakłady marynarskie. Te fortyfikacje i zakłady stoją tożsamo pod dowództwem pruskiem, a potrzebne do obsadzenia ich i strzeżenia pruskie wojska morskie i lądowe mogą być w Kielu i okolicy zakwaterowane.

Art. 3. Wys. strony układające się wniosą we Frankfurcie o wyniesienie Rendsburgu do rzędu warowni związkowych. Zanim Związek uregulu je stosunki załogowe tej warowni, składać się będzie jej załoga z wojsk c. austrjackich i kr. pruskich wojsk z odmieniającem się co roku d. 1. lipca dowództwem.

Art. 4. Na przeciąg podziału, umówionego w artykule 1. niniejszego układu, zatrzyma kr. pruski rząd dwa gościńce wojskowe przez Holsztyn, jeden z Lubeki do Kielu, drugi z Hamburga do Rendsburga. Bliższe postanowienia pod względem miejsc etatowych, jakoteż transportu i utrzymania wojsk, będą jak najrychlej uregulowane osobną konwencją. Nim to nastąpi, obowiązują postanowienia, istniejące dla pruskich gościńców etapowych przez Hanower.

Art. 5. Rząd kr. pruski zatrzymuje do swego rozporządzenia jeden drut telegraficzny dla połączenia Kielu z Rendsburgiem, i oraz prawo przeprowadzania pruskich wozów pocztowych przez swoich własnych urzędników na obu liniach Holsztynu. O ile budowa bezpośredniej kolei z Lubeki na Kiel do granicy szlezwickiej jeszcze nie jest zapewniona, udzieloną będzie po temu koncesja na żądanie Prus na obszar holsztyński pod zwykłemi warunkami, Prusy nie mogą jednak co do kolei rościć sobie pretensyj zwierzchniczych.

Art. 6. Według zamiaru jednozgodnego Wys. kontrahentów księztwa przystąpią do Związku Cłowego. Dopóki księztwa nie wejdą do związku Cłowego albo inna nie zajdzie umowa, obowiązuje dotychczasowy, oba księztwa obejmujący system cłowy, a dochody z ceł w równej części będą dzielone. W razie, gdyby rząd kr. pruski uznał za dobre, jeszcze w czasie trwania artykułem 1. niniejszej konwencji umówionego podziału, zawiązać układy względem przystąpienia księztw do Związku Cłowego, gotów jest J. M. cesarz Austrji, upoważnić jednego zastępcę księztw do uczestnictwa w takowych układach.

Stosunki obecne Moskwy.

W *Gazecie Narodowej* i *Dzienniku Lit.* podaliśmy szereg artykułów o wewnętrznym stanie Moskwy, pióra naocznego świadka, który na wysokiem swojem stanowisku w wojskowej hierarchii moskiewskiej mógł zbierać najdokładniejsze wiadomości. Teraz powtarzamy za *Dzien. Pozn.* opis jednego z wygnańców polskich, któremu po długiem więzieniu i ciężkiej podróży stepami na Sybir, dokąd był skazany do ciężkich robót, udało się ujść za granicę. Opis ten opiewa:

I.

A. W. Ostatnie powstanie polskie wywarło wielki wpływ na samych Moskali. Lecz na azjatyckim gruncie zupełnie nowe i różne zastosowanie polskich zasad wolności. Dwie partje stanęły w Moskwie naprzeciwko siebie: jedna rządowa, posiadająca wielu stronników we wszystkich wyższych rządowych sferach, partja mająca za sobą poparcie bagnetów, czynownictwa różnych stopni i *Moskowskich Wiedomosti*; druga partja bierna, choć obejmująca masy, która z za obłoków oszukaństwa i oszustwa rządowego zaczyna pomału doszukiwać się prawdy. Tej działania nie mają jeszcze organicznej jedności. Dziś służy więcej wyrażeniem protestu, niekontentowania, niż pierwiastkiem zasad określonych. Spojrzyjmy na niektóre objawy działania tych partyj, tak w sprawie polskiej jako też w sprawie wolności moskiewskiej.

Kierownicy Moskwy za zadanie postawili wynarodowienie najzupełniejsze polskiego kraju a przynajmniej zachodnich gubernij. Murawiew był ich wyrazem, raczej narzędziem. Prawda, że zaszła zmiana zbyt głośnych wielkorządców z Wilna i Kijowa, lecz systemat tenże sam trwa dotąd. Codziennie w dziennikach pseudoliberalnych moskiewskich znaleźć można „wywóz“ (zapotrzebowanie do naszych prowincyj) to mierników i geometrów, rozumie się prawosławnych i moskiewskiego pochodzenia, to nauczycieli do szkółek niby ludowych z zastrzeżeniem, by tacy byli Moskale, i o ile można, ze stanu duchownego. Może takie wezwania nie byłyby nader nęcące dla rzucających się na nasz kraj, gdyby tam nie istniał stan wojenny. Ale dziś przy tysięcznych nadużyciach, śmiecie i kał społeczeństwa moskiewskiego rozlatują się na Polskę, którym dla ułatwienia przejażdżki dają podwójną pocztową opłatę i strawne, również za przejazd i nadzwyczajne zapomogi. Jak zaś to wszystko robi się bez wyboru, dość powiedzieć, że sam Murawiew, widząc zgraję tę sobie przedstawioną, w części odesłał napowrót, na miejsca urodzenia, przekonawszy się, że w ciągu kilku dni poprzepijali mundury, sprawione im przez rząd. Co wyrabia podobna hałastra w kraju, dość dla przykładu podać, że sprawnik rochaczewskiego powiatu, Błachin, w świetne czasy 1864 r., gdy naznaczały się ciągłe kontrybucje, ze swego powiatu zabrał 18.000, ośmnaście tysięcy kontrybucji więcej niż należało; a Gross, wojenny naczelnik czerykowskiego powiatu wziął dla siebie tysięcy sześć. Nie są to płonne moje domysły, bo rzecz się miała w ten sposób: Sekretarz Błachina, który odbierał kontrybucje razem z nim, dawał obywatelstwu kwity i sprzedawał z publicznego targu remanenta; pokłóciwszy się z Błachinem, był wypędzony z obowiązku. Mszcząc się, kwity i wykaz urzędowy zabranych danin, przesłał zeszłego roku do Petersburga do 3. wydziału. Niespodzianie więc wydano pozew i sprawa się zawiązała. Nawet Murawiew wtedy otrzymał wymówkę; naznaczone przez niego śledztwo pod prezydencją Borejszy (jeźli się nie mylę), który wziąwszy 9 tysięcy uniewinnił tak zacnego przyjaciela od potwarzy, w czem poparł go swem świadectwem Beklemiszów, gubernator mohylowski. A cobyście powiedzieli na to, że za kontrybucje ta hałastra sprzedawała obywatela Ciechanowieckiego merynosy po 25 kop. sr. (50 grp.), a obywatela Stachowskiego 135 indyków za 35 kop. (2 złp. i gr. 10).

Partja ta widząc w nas moralną i umysłową wyższość nad Moskalami, postanowiła Polskę ogłupić i ociemnić. Dla tej przyczyny w zachodnich guberniach kasowano gimnazja.

Tak w gubernii kowieńskiej z 5 zostały tylko dwa, w mińskiej ma być tylko 3, chociaż jeszcze w Nowogródku i Słucku nieskasowane, w wileńskiej dwa i t. d. Nadto wydano rozporządzenie, by przyjmować prawosławnych jak najwięcej, a katolików jak najmniej, aby starać się zrównoważyć liczbę jednych i drugich. Otóż katolicy muszą składać kaucję po 300 rs., jako porękę swojej „błahonadieżnosti“ — pewności dobrego usposobienia — a za rozmawianie po polsku płacą grzywnę; język ten zabroniony w szkołach i w domu, bo nawet nauka religii wykłada się w moskiewskim języku.

W wyższych zaś naukowych zakładach, pozwolono by dziesiąta część Polaków była na kursach. Liberalny bardzo profesor petersburgskiego uniwersytetu, Andrzejewski, z katedry podawał tak świetną myśl: „Polska stoi od Moskwy wyżej umysłowo i moralnie, lecz Moskwa powinna przewodzić w świecie słowiańskim; więc aby Polska nie mogła stać jej na zawadzie, należy w niej tamować oświatę, a przynajmniej powstrzymywać rozwój, póki Moskwa jej nie dorówna i nieprzewyższy, a wtedy można będzie bez obawy udzielić światła dla Polski.“

Dziś ta teorja w całości przyjęta przez rząd. Gdy na posiedzeniu ministrów Gołowin, minister oświaty, wniósł projekt, by z racji przytłumienia powstania znieść prawo wzbraniające Polakom uczęszczać na wyższe nauki, to cała Rada państwa i jej liberalny prezes Konstanty Mikołajewicz byli wręcz przeciwni projektowi Gołowina.

Może nie wszystkim wiadomo, że w początku powstania, gdy młodzież nasza rwała się do kraju, we wszystkich uniwersytetach rząd kazał składać podpisy na oświadczenie, że w przyszłości żaden z wyjeżdżających nie wejdzie do żadnego wyższego zakładu w Moskwie. Mało co pozostało wtedy na wszechnicach. Większość wstąpiła w bratnie szeregi i dziś w katordze, Syberji, lub na tułactwie. Jednak i z liczby tych, co opuścili uniwersytety część dość znaczna nie była w walkach i nie wysłana; tych żaden zakład dziś nie przyjmuje. Wszystkie wszechnice mają ogólne spisy takich osób, i skoro który z dawnych uczniów przybywa, natychmiast zaglądają tam, a znalazłszy choćby podobne tylko nazwisko, dają zupełną odmowę. Wielu jeździ w taki sposób od jednej wszechnicy do drugiej już prawie dwa lata, i wszędzie dają im odkosza.

Powiem więcej, ci co mają nawet świadectwa wojennych naczelników, że w sprawy polityczne nie są i nie byli zamieszani, i którzy nie dawali podpisów, że do żadnego zakładu nie wejdą, dziś odprawiani bywają z niczem, bo rektor moskiewskiej wszechnicy zaręczył na zgromadzeniu rady profesorów, że ma ustny cara rozkaz, by nie było więcej nad 10% Polaków, a jest ich już tyle na każdym wydziale.

Ten proletarjat młodzieży, głodnej nauki i oświaty, roi się wszędzie, i nie przyjmowany nigdzie na służbę rządową i w prywatnej źle widziany, szuka chleba na prowizorjach w aptekach lub w szkołach taksatorów, dokąd dawniej wstępowali uczniowie z 4. lub najwięcej 5. klasy gimnazjalnej. Lecz i tam przystęp znacznie już ograniczony, na dowód czego powiem, że Moskwie w szkole mierniczej i taksatorskiej, odznaczającej się tolerancją, gdzie na każdym kursie ma być uczniów po 60, jest tylko na drugim 20, a na pierwszym 7; na pierwszy kurs nie przyjmują Polaków, bo ich jest 6, a siódmy Niemiec, bo Moskale do tej szkoły się nie garną pomimo stypendjów po 10 rubli miesięcznie. I tak jednak *Moskowskija Wiedomosti* i inne dzienniki tę szkołę już publicznie nazywają szpitalem Polaków (bohodielnia).

Zapomniałem powiedzieć, że w gimnazjach wszystkich bez wyjątku odbyła się klasyfikacja według „błahonarodnosti;“ buntowniczego usposobienia lub hardych powypędzano zarówno jak i „jarych Polaków“ to jest zawziętych. Powypędzani ze szkół nie mają gdzie się przytulić, bo nawet zabroniono brać nauczyciela domowego do dzieci, jeżeli ten nie ma na to urzędowego pozwolenia, za które sporo musi zapłacić. Zjeżdżają się więc tacy do wielkich miast, by tam choć pracą kilkoletnią zdobyć przebojem wstęp do wszechnicy. Takich zwykle chrzczą po uniwersytetach mianem „futurów.“ Jak wielka jest ich ilość, dość powiedzieć, że w Mos-

Art. 7. Prusy mają prawo, budować się mający kanał między Bałtykiem a morzem Północnem poprowadzić, podług rezultatu zarządzonych przez rząd królewski badań technicznych, przez terytorjum holsztyńskie. W miarę tego, ma Prusom przysługiwać prawo: oznaczać kierunek i rozmiary kanału, potrzebne do budowy grunta nabywać w drodze wywłaszczenia za zwrotem wartości, kierować budową, prowadzić nadzór nad kanałem i utrzymaniem go, i wykonywać prawo przyzwalania względem wszelkich co do tego kanału wydać się mających regulaminów. — Na całej przestrzeni kanału nie wolno pobierać żadnych ceł tranzytowych ani opłat od statku i ładugi, prócz przypaść od używania kanału, a od Prus dla statków wszech narodów porówno ustanowić się mającej opłaty żeglugowej.

Art. 8. W postanowieniach pokoju wiedeńskiego z d. 30. paźdz. 1864 względem spłat finansowych, przypadających od księztw tak Danii jak i Austrji i Prusom, umowa niniejsza nic nie zmienia; wszelako ma być księztwo Lauenburgskie od wszelkiego obowiązku przyczynienia się do kosztów wojennych uwolnionem. Przy rozdziale tych spłat na Holsztyn i Lauenburg, będzie służyć za podstawę stosunkowa liczba ludności.

Art. 9. J. M. cesarz Austrji zlewa swoje nabyte tylekroć wspomnianym pokojem wiedeńskim prawa do księztwa Lauenburgskiego na J. M. króla Prus; z swojej zaś strony rząd kr. pruski obowiązuje się, ces. rządowi austrjackiemu wypłacić sumę półtrzecia miliona talarów duńskich, płatnych w Berlinie w pruskiej srebrnej monecie brzęczącej, w cztery tygodnie po zatwierdzeniu niniejszej umowy przez JJ. MM. cesarza Austrji i króla Prus.

Art. 10. Wprowadzenie w życie umówionego podziału kondominatu rozpocznie się ile możności jak najrychlej po zatwierdzeniu niniejszej umowy przez JJ. MM. cesarza Austrji i króla Prus, i najpóźniej do 15. września będzie skończone. Istniejące dotychczas wspólne dowództwo będzie po dokonanem ustąpieniu wojsk kr. pruskich z Holsztynu a ces. austrjackich z Szlezwiku, najdalej dnia 15. września rozwiązane.

Art. 11. Niniejsza umowa będzie przez JJ. MM. cesarza Austrji i króla Prus zamianą oświadczeń pisemnych przy JJ. MM. najbliższem spotkaniu zatwierdzoną. Na dowód tego obaj wymienieni na wstępie pełnomocnicy zaopatrzyli umowę tę w dwóch egzemplarzach dnia dzisiejszego swoim własnoręcznym podpisem i pieczęciami. — Działo się w Gasteinie d, 14. sierpnia 1865. (L. S.) *Hr. Bloome* w. r. (L. S.) *v. Bismark* w. r."

Gubernatorami cywilnymi i wojskowymi mają być mianowani: w Holsztynie jen. Gablenz, w Szlezwiku, jen. Manteuffel.

Austrja. Dzienniki wiedeńskie ogłaszają piękną mowę p. Schuselki, redaktora *Reformy* i posła dziewiątego okręgu miasta Wiednia na sejm niższo-austrjacki. W jednym z hotelów wiedeńskich odbywało się zgromadzenie wyborców tego okręgu. P. Schuselka, wybrany cztery razy posłem w tym okręgu, był także na zgromadzeniu i w dłuższej mowie wyjaśniał swoje zasady polityczne, swój stosunek do wyborców, zapatrywanie się swoje na teraźniejsze ministerstwo i na polityczną przyszłość Austrji. Z mowy tej dajemy tu ważniejsze ustępy:

„Być może że moja opozycja przeciw ministerstwu pana Schmerlinga, przeciw lewicy Rady państwa, jak też moje pojmowanie węgierskiej kwestji nie jest zgonem z zapatrywaniem się niektórych wyborców; a ponieważ mam nadzieję, że w skutek amnestji, udzielonej dziennikarzom, wróciłem do utraconych praw politycznych, więc prawdopodobnie będę i nadal reprezentował w sejmie naszym okręg „Alsergrund", dlatego też czuję się obowiązanym porozumieć się z moimi wyborcami. Nasamprzód winienem panom oświadczyć, że każdej chwili gotów jestem złożyć mandat, jeżeli mi dacie poznać że nie podzielacie zdań moich. Mego stanowiska politycznego nie opuszczę; nie pozwala na to moje przekonanie, które mi nakazywało stać od r. 1861 w opozycji przeciw ministrowi Schmerlingowi i przeciw Radzie państwa. To mam bowiem mocne przekonanie, że załatwienie sprawy węgierskiej jest głównym warunkiem, aby Austrja mogła wstąpić w szereg państw konstytucyjnych, a nawet że jest głównym warunkiem egzystencji Austrji. Jak długo istnieje węgierska kwestja, tak długo nie mogę bytu Austrji nazwać bezpiecznym, tak długo nie będzie Austrja w stanie zająć napowrót stanowiska swego jako mocarstwo europejskie, tak długo o uregulowaniu gospodarstwa państwa, o ulepszeniu stanu finansów myśleć nie można.

„Doświadczenia, od roku 1861 do dziś dnia zrobione, nauczyły, że jeżeli w jednej połowie państwa istnieje prowizorjum i sądy wojenne, w drugiej połowie konstytucjonalizm rozwinąć się nie jest w stanie. Rozwiązanie kwestji węgierskiej, to pierwsze i najważniejsze zadanie dla ludzi postępowych w całej Austrji, i dlatego też przez tyle lat oponowałem ministerstwu p. Schmerlinga i Radzie państwa, bom widział że żaden z tych organów ani dość siły, ani dość dobrej woli nie miał doprowadzić do zgody z Węgrami. Jest to publiczną tajemnicą, że poznanie potrzeby pogodzenia się spowodowało upadek dawnego a utworzenie nowego ministerstwa.

„Co nowi ministrowie uczynią a co zaniechają, ja nie wiem. Nie witam ich więc ani z zaufaniem, ani z nieufnością, a niemniej nie witam ich z uniesieniem. Zdaje mi się jednak, że jest to patrjotycznym obowiązkiem każdego liberalnego polityka w Austrji, popierać teraźniejsze ministerstwo w jego dążności rozwiązania kwestji węgierskiej, a popierać aż do chwili, póki działając w tym kierunku, nie stanie w sprzeczności ze stronnictwem liberalnem Węgier. Tylko w przymierzu z tem ostatniem, ze stronnictwem Deaka jest zgoda z Węgrami możliwą. Obawy, że można w Węgrzech rządzić konstytucyjnie a w Austrji przywrócić rządy absolutne, nie podzielam. Nie obawiam się tego już przeto że Węgry we własnym swym interesie nie dopuściły by do tego; a jest to wcale niemożliwem, jeżeli ludy niemiecko-słowiańskich krajów z taką wytrwałością i stanowczością będą bronić konstytucjonalizmu, z jaką Madiary bronili praw swoich, jeżeli ludy wspomniane zechcą sobie wziąć Madiarów za wzór do naśladowania."

Mowę tę przyjęli wyborcy grzmiącemi oklaskami i postanowili w razie, jeżeliby amnestja najnowsza dziennikarska nie rozciągała się także na p. Schuselkę, wybrać tylko takiego posła, któryby zupełnie podzielał zasady Schuselki i tę samę wyznawał wiarę polityczną.

Ziemie polskie. Do półurzędowej francuskiej *Korespondencji Bullier* piszą z Moskwy: „*Gazeta Moskiewska* trwa ciągle w spotwarzaniu Polaków z powodu pożarów. Według *Wiestnika Wileńskiego*, oskarzono nikczemnie p. M. Chodźkę, znakomitego patrjotę, który brał czynny udział w ostatniem powstaniu, o podpalenie Labedowa. Więcej niż 20 świadków wyszukano przeciw niemu. Fakt ten nie stoi odosobniony; powięziono już, jak się dowiadujemy, wielu Polaków, oskarzonych przez fałszywych świadków o zbrodnię podpalania. *Wiestnik Wileński* donosi o kilku takich uwięzieniach i utrzymuje z niepospolitą powagą, że stronnictwo podpalaczy składa się z byłych członków byłego rządu narodowego i rewolucjonistów moskiewskich, stronników Hercena, który miał utworzyć w Londynie komitet pod nazwą „Ognisko insurekcyjne." Komitet, jak utrzymuje wspomniony organ rządu moskiewskiego, ma otrzymywać potrzebne fundusze od bankiera londyńskiego Mr. F., przyjaciela Mazziniego, i t. d. Dzienniki moskiewskie (a także i *Posenerka*; p. r.) donoszą nadto o pochwyceniu jakichś transportów broni na granicy polskiej. Szerzenie tych fałszywych oskarzeń nie ma innego celu, jak obudzenie przekonania, że istnieje jakieś niebezpieczne stronnictwo ruchu, i usprawiedliwienie temsamem panującego w ziemiach polskich prześladowania."

Od wydawnictwa.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" na **cztery miesiące**, t. j. na czas od 1. września do końca grudnia bieżącego roku
w miejscu . . . . . **5 złr. — ct.**
z przesyłką pocztową 6 „ 40 „

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 24. sierpnia.

(rt) Dotąd pan minister stanu nie uczynił żadnego kroku, z któregoby wnosić można, na jakich żywiołach oprzeć zamierza swe rządy. Jedno jest pewne, że z stronnikami Schmerlinga zerwał stanowczo. Inne stronnictwa stara się nie zwracać przeciw sobie, ale jeszcze nie wyrzekł swych zasad, nie wyjawił swych celów, co jedno mogłoby sprowadzić szczere i stanowcze popieranie go przez stronnictwa, którymby przypadały do przekonania te zasady i cele. Pierwsze kilka tygodni stronnictwa antiiutowe szły na oślep i na oślep podnosiły ministerstwo nowe. Teraz nastąpiła chwila namysłu, wahania się, wstrzemięźliwości. Każdy, najmniejszy objaw rozbierają, zastanawiają się. Czas więc jest dla pana ministra zająć jasne stanowisko.

Mówią, iż ministerstwo nowe z swym politycznym programem dotąd nie wystąpi, dopokąd nie załatwi pożyczki, nie zabezpieczy sobie pokrycia niedoboru. Rzecz ta jednak idzie tępo. Świat giełdowy wiedeński trzyma z centralistami; zresztą nie jest nawet w stanie sam dostarczyć całej kwoty żądanej. Dzienniki centralistyczne nicują każdy plan operacji finansowej, który był rozbierany w ministerstwie. Widać, iż pomimo nakazu tajemnicy urzędowej, dowiadują się od niechętnych nowemu ministrowi urzędników o wszystkiem, co się tylko tyczy spraw finansowych. Jestto tajemna liga centralistów, którzy temi drogami chcą przeszkadzać ministerstwu i niemożliwem je zrobić. I istotnie jeźliby nowe ministerstwo nie zdołało pokryć niedoboru, zaciągnąć pożyczki, to i urzędowaćby nie mogło. Dotąd jakoś łata finanse, pożyczając z rozmaitych funduszów, zapasy tam leżące, ale to prędko się wyczerpnie. Jeśli do tego czasu nie będzie przeprowadzona operacja finansowa, cóż wtedy pocznie? Trzy miliony wynagrodzenia za Lauenburg wystarczy ledwie na dni kilkanaście. Wysłano do Hollandji barona Hingenau. Dotąd nie ma pewności, czy mu się tam uda znegocjować pożyczkę, chociaż dzienniki nieprzychylne ministerstwu już puszczają wieści, że negocjacja ta się nie powiodła.

To położenie rzeczy nam wyjaśni, dla czego hr. Larisch był za ustępstwami dla Prus, za konwencją Gasteinską. Spodziewa się on, iż tym sposobem najpierw uda się stworzyć sytuację, pomyślną dla pożyczki, powtóre, iż Austrja zyska czas do uregulowania swych finansów wewnątrz.

W kołach urzędowych i nieurzędowych, w miejscach publicznych i prywatnych, w dziennikach, słowem wszędzie mowa o nowych ministrach i ich projektach zaprowadzić się mających reform, wszystko zajęte pogłoskami o tem co ma nastąpić, bo dotąd jeszcze nic nie zaszło, a wieści o tem co ma zajść oparte tylko na domysłach. Na każden sposób zmiany nastąpią a rozpoczną się podobno od znacznej redukcji urzędników, to też niepospolity między nimi popłoch. Namiestnictwa otrzymały polecenie spiesznego nadesłania tu dokładnych list kwalifikacyjnych urzędników, zapewne i ze Lwowa takich wykazów zażądano.

Że urzędy powiatowe zwinięte zostaną, nie ulega wątpliwości; czy względem Galicji wydano już jakie rozporządzenia, nie wiem, w Czechach jednak zniesiono już w skutek rozporządzenia hr. Belcredego dziewięć urzędów powiatowych, przelewając ich czynność na urzędy obwodowe.

Mówiąc o Czechach, muszę wspomnieć, że dzienniki czeskie z nadzwyczajną energią domagają się autonomii i praw przynależnych narodowości czeskiej. Tutejszym dziennikom drwiącym z Czechów wiecznie, brakło już teraz konceptu do drwin. W jednym z ostatnich numerów swych domagają się *Narodni Listy* bardzo stanowczo zaprowadzenia języka czeskiego tak w szkołach średnich jak i wyższych i na wszechnicy, „czarnożółte wychowanie i czarnożółty patrjotyzm, wylęgłe w głowach niemieckich profesorów, nie wejdą nigdy w krew i życie," domagają się dalej *Narodni Listy* zupełnego zniesienia wiedeńskiej rady oświecenia i podnoszą dawniej już przez was poruszoną kwestję osobnych w każdej prowincji komisyj edukacyjnych.

Minister sprawiedliwości ma zamiar ogłosić wkrótce na podstawie §. 13 wypracowaną jeszcze za p. Heina ogólną część nowego kodeksu karnego, który zdaniem ludzi fachowych, z jego osnową obeznanych, ma być bardzo liberalnym i postępowym. O sądach przysięgłych dla Galicji trudno teraz jeszcze myśleć, bo jak mnie upewniano, prezydenci sądów tamtejszych stanowczo przeciw ich zaprowadzeniu oświadczyli się.

O zwołaniu sejmu peszteńskiego nic nie słychać. Nadżupanów zamianowano dotąd tylko sześciu. Drugim kanclerzem ma w miejsce hr. Privitzera, który ma ustąpić, być mianowany hr. Karolyi a w miejsce Bekego, wicekanclerza ma być mianowany p. Paweł Somsich.

Słychać, że hr. Belcredi ma zamiar wkrótce znieść prowizorjum w Weneckiem, że miejsce mianowanych mają zająć wybierani przez mieszczan burmistrze i t. p. Wszystko to być może, lecz tymczasem ja to między bajki włożę.

— Nie wiem ile w tem prawdy, ale mówiono mi, że hr. Belcredi wezwał posła Smolkę do Wiednia. (Pan Smolka nie został do Wiednia wezwany, otrzymał jednak list uprzejmy od hr. Belcredego, w którym p. minister stanu wyraża, iż radby słyszeć co do organizacji państwa i kraju zdanie tak wpływowego męża jak pan Smolka: p. r.).

Do Wiednia przybyła z Węgier na wezwanie znaczna część nowomianowanych nadżupanów, między nimi hr. Werthheim, Festetics, Vay i Szögenyi. Na posłuchaniu wczorajszem u pana Majlatha wezwano ich, aby zatrzymali się w Wiedniu do przybycia cesarza. Zapewne rozpoczną się narady w sprawie komitatów.

---

kwie jest ich obecnie koło 200, w Petersburgu górą 100 i t. d.

Nie mówiąc już o tem, że wielu musi upadać moralnie, znalazłszy się bez dozoru samopas na bruku miast wielkich w latach, kiedy najwięcej się czuje potrzeba opieki rozumnej i rady rodzicielskiej, lecz władze naukowe moskiewskie tamują rozwój ich stawiając przeszkody w postąpieniu do zakładu. Egzamina dla nich są bardziej surowe niż dla innych. Z 60 zdających egzamen zaledwie 2 przejdzie, jak to się sprawdziło w kilkunastu gimnazjach z tymi, którzy otrzymali już byli prawo na słuchanie lekcyj we wszechnicach.

II.

Partja Moskali rządowa napada nawet na jednostki, które Bogu duszę winny i chyba tylko przewiniły tem, że się urodziły Polakami. Każdy czynownik wyższy lub niższy z małym bardzo wyjątkiem, gdy tylko jaki Polak mu staje na zawadzie, stara się go usunąć przez donosy, rzucając nań podejrzenie jako na niepewnego lub mającego stosunki z byłymi powstańcami, albo więźniami polskimi. Ze wszystkich stron Moskwy, z Kostromy, Kaługi, Symbirska, Saratowa, Charkowskiego, Pskowa i td. takich donosów tysiące. Wielu, nawet bardzo wielu naszych wypędzają ze służby. W kilku gubernialnych miastach na własne oczy widziałem papiery posłane do Polaków urzędujących, zawierające radę, iż im poleca się wybrać nowy rodzaj zajęcia i podać prośbę o uwolnienie ze służby. A taki grzeczny koncept jest prawem, i rząd czuje się sumiennie sprawiedliwym, powiadając, że to tylko była rada pana gubernatora lub pułkownika.

Niekoniec na tem. Ta partja wzięła sobie za zadanie posiać w sercach Moskali nienawiść najzupełniejszą ku nam, i używa ku temu wszelkich możebnych środków. Roku zeszłego sam car najjaśniejszy w Nowogrodzie z okazji pożarów w Symbirsku powiedział do zebranych: „To Polacy palą miasta wielkorosyjskie." Słowa powagi tak nieograniczonej u Moskali, miały tak wielki oddźwięk w narodzie, że marszałek szlachty symbirskiej i głowa (naczelnik) miasta, podczas pożaru tego miasta, wpadli do księdza Laskowskiego (jeźli się nie mylę), bo trzeba wiedzieć, że tam jest katolicka parafia, z groźbami, że go wrzucą do ognia, bo on musi być winien jako Polak, na które to podejrzenie naprowadza fakt, że cerkwie płoną wszędzie, a kościół i dom parafialny nie zapaliły się.

Lecz o pożarach później. Dziś otwarcie Moskale piszą o nas jako o podpalaczach, i w braku faktów stawiają tak bezczelnie śmiało swe domysły, że niejeden z mniej świadomych rzeczy gotów posądzić o sprawiedliwość ich słowa. Lecz gmin inną ich widzi przyczynę, i w wielu miejscach sprawił autodafe kilku urzędnikom, oficerom i kilkudziesięciu żołnierzom.

By mieć wpływ większy i rozgłos, wszystko się pokrywa barwą liberalności i postępowości. Ta partja pisała i pisze adresy wiernopoddańcze, najliberalniej traktuje zagraniczną politykę, a dla wzbudzenia dumy narodowej urządza zimową porą na zapusty dla ludu z lodu wzięcie Arska lub Taszkientu, jak w Kazaniu, w Moskwie i w innych miejscach, a do bójek kułakowych (kułacznyje boi) po stronie kacapskiej przeciwko Tatarom lub Czeremisom i innym, nie wstydzą się stawać nawet moskiewscy oficerowie, czynownicy niektórzy i inni.

W Moskwie dwaj najznakomitsi przedstawiciele tej partji Katkow i Leontiew. Pierwszy były profesor filozofii, drugi obecnie profesor łaciny, stylistyki i rzymskich starożytności. Za nimi idzie reszta uniwersytetu. Bardzo niedawno cała Moskwa im hołdowała; dziś może trochę wpływ już upada, jednak na każdym rogu, każdej ulicy napotka się fotografie tych panów w różnych postawach, tak często jak w Petersburgu wizerunki nieboszczyka następcy tronu i jego Dagmary. Ostatnim powodem do dziwnie zajadłego wystąpienia tego stronnictwa przeciwko nam był list Dąbrowskiego do Katkowa. Szanuję, choć nie znam p. Dąbrowskiego, jednak muszę wyznać, że w tym kroku nieco się pomylił. Mniejsza, żeśmy zostali złajani jako zbójce i wieszający zbrodniarze, to od tej partji chleb powszedni, na to się już nie zważa, lecz na nas otwarcie i dobitnie wznowiono obwinienie podpalania miast moskiewskich, nam przypisano szerzenie między Moskalami nihilizmu, socjalizmu, niemoralności, — nam przypisano ciągłe w Moskwie rozboje i złodziejstwa; — lecz i to mniejsza, to absurdycznie niedorzeczne; — lecz przedstawiono projekt, aby rodaków naszych, skazanych do Moskwy na mieszkanie, przesiedlić na Syberję, wzmocnić nad nimi dozór. W skutek tego poczęto obwiniać całą postępową moskiewską prasę o jawny współudział w naszych zabiegach i szkodliwy wpływ tych organów na Moskali. Kto wie, czem jest pędzenie naszych etapami, kto widział jak czcze przypuszczenia Wrangiela, że Polacy mogą palić moskiewskie niżowe miasta, spowodowało przeniesienie kilku tysięcy naszych skazanych rodzin z Samary, Simbirska, Astrachanu i innych niżowych Nadwołgańskich gubernij do Tomska i do Jenizejska; — ten mimowoli wzdrygnie się na następstwa podobnych wystąpień *Moskowskija Wiedomosti*. Lecz mniejsza o to, ludowe przysłowie mówi: „ludej słuchaj, a swij rozum maj"; może ja się mylę, nie obwiniam p. D., zapewne on nie spodziewał się tak wielkiej podłości od rezunów.

Mimowoli zaszedłszy na pole czynności partji moskiewsko-rządowej, muszę powiedzieć o jej urządzeniu nowem szkół wyższych i niższych. By zabić samodzielność myśli w Moskwie — ona postanowiła i podała projekt zupełnej reformy szkół. Rząd całkowicie go zatwierdził. Moskwa wyszła na starożytną heladę klasyczną! Prawda, jak nic nie ma w Moskwie stałego i niewzruszonego, oprócz chyba carskiej potęgi, tak i żaden system wychowania długo się nie utrzymał, i był narzucany najzupełniej od ślepego wypadku. Wypadek zdarzył, że dziś najzaciętsi wrogowie nasi, a stronnicy systemu rządowego są filologowie, otóż i skorzystali z usposobienia rządowego. Zakładają się klasyczne gimnazja. Od pierwszej klasy uczą malców łaciny, greczyzny, historji moskiewskiej, trochę powszechnej. Lecz że nieboszczyk Gogol gdzieś powiedział humorystycznie, że jeografia furmańska nauka i zamiast jej się uczyć, lepiej mieć dobrego woźnicę; moskiewscy układacze wychowania szkolnego młodzieży, wykreślili wykład tego przedmiotu z programatu, i kazali tyle tylko objaśnić, ile tego koniecznie dla historji, obowiązek ten włożony na nauczyciela historji wymaga.

Nie dość na tem. Zachód cały bada obszernie nauki ścisłe i przyrodnicze.

Oburza Słowianofilów, że interesa samodzielności rodziny słowiańskiej cierpią przez przyjęcie obszernego wykładu nauk ścisłych. Anatema więc na matematykę i historję naturalną! precz z niemi z wykładu gimnazjalnego! dość jednej początkowej matematyki i zamiast trzech nauczycieli dość jednego. Wszystkie wszechnice dzieliły ten głos tak słuszny, tak patrjotyczny Moskwy, — i na gwałt tworzą w swych okręgach klasyczne szkoły. Charkowski uniwersytet jeden tylko zaprotestował, protest jego dotąd nie osiągł pożądanego skutku.

Trzeba oddać sprawiedliwość, że ukaz czy cyrkularz, zaprowadzający reformę szkolną, dozwala każdej gubernii założyć nowe gimnazjum realne na koszt gubernii, a w tych mogą wcale pominąć klasycyzm cały i uczyć tylko nauk ścisłych i przyrodniczych, lecz robi małe zastrzeżenie, mianowicie, że na wszechnicę będą tylko przyjmowani ze szkół klasycznych, ze szkół zaś realnych będą musieli zdawać egzamin wstępny wedle programatu szkół klasycznych i w tych ostatnich.

Jedno takie zastrzeżenie dostateczne, by rodzice nie oddawali swych dzieci do szkół realnych, jeżeli tylko chcą syna widzieć na wszechnicy a nie mają ochoty, by ten tracił lata napróżno. Charkowski uniwersytet w swem ocenieniu projektu powiedział, że on uznaje dla swego okręgu jedynie potrzebę szkół realnych i potrzeba ta tak wielka, iż skoro będzie pozwolone, wszystkie szkoły będą realne w jego okręgu. Jeżeli zaś wejście na kursa ma zależeć tylko od szkół klasycznych, i uczniowie po ukończeniu szkół realnych nie będą mogli być przyjmowani na wszechnice, to z konieczności będzie musiał założyć wszystkie szkoły klasyczne, lecz że to będzie krok najfałszywszy i najwsteczniejszy dla niego. W Petersburgu choć w części ta opinia się podziela.

Kronika.

— **Sądy doraźne.** W skutek wezwania namiestnictwa, sąd wyższy lwowski rozesłać ma do sądów podwładnych zawezwanie pod d. 23. sierpnia uchwalone, aby w 3ch dniach złożyły sprawozdania o ilości pożarów w swoich okręgach, przyczynach tych pożarów, wytoczonych lub przeprowadzonych śledztwach, i aby z swej strony poczyniły wnioski, jakby podpalaniom zapobiedz i czyby sądów doraźnych w ich okręgach zaprowadzić nie potrzeba. Termin krótki dany sądom dowodzi, że sąd wyższy przekonany jest o nagłości sprawy. Ale dziś mamy 26. sierpnia, a jeszcze sądy niższe tego zawezwania nie otrzymały. Widać więc, że dotąd wezwanie to znajduje się w ekspedycyjnym urzędzie sądu wyższego.

— **Wybór dyrektora budownictwa** odbył się na tajnem posiedzeniu Rady miejskiej na dniu 24. sierpnia. Magistrat i dwie sekcje, organizacyjna i budownicza, oświadczyły się za kandydatem Szczepanowskim, pomimo iż tenże kładł warunki, nie znajdujące się w ogłoszeniu konkursowem, mianowicie: 1) aby mu wolno było i postronnie zajmować się praktyką inżynierską i budowniczą; 2) aby nie prowizorycznie lecz finalnie był mianowany. Pan Szczepanowski jest w swoim zawodzie znakomitość europejska, więc istotnie ograniczenie go na miejską praktykę, odjęłoby krajowi możność korzystania z jego zdolności. A gdy p. Szczepanowski porzuca, aby być pożytecznym własnej ojczyźnie, dwakroć materjalnie korzystniejszą posadę, a jeszcze świetniejsze widoki na przyszłość, mógł słusznie żądać, aby go przyjęto finalnie. To też uwzględniły sekcje i magistrat. Ale przyjaciele p. Zapałowicza zaagitowali za swym kandydatem, pochwyciwszy te warunki, słuszne wobec takiej znakomitości, i zyskali dla niego większość głosów, bo z 57 głosujących 45 głosów. Z boleścią serca musimy wyznać, że miasto i kraj poniosło przez to wielką szkodę, bo odjęto im możność korzystania z niezwykłych zdolności męża, który własnemu krajowi chciał swą poświęcić pracę i wiadomości, któremi zasłynął tak dalece, iż francuzka kompania kolejowa w Austrji powierzyła mu posadę naczelnego inżyniera swych przedsiębiorstw.

— **Zmiana w Haśle.** J. I. Kraszewski odstąpił od współpracownictwa przy „Haśle", a p. Władysław Zawadzki usunął się od odpowiedzialnego redaktorstwa. Natomiast z dniem wczorajszym weszli do „Hasła" jako współpracownicy p. Powidaj i Starkl, a wydawcą i odpowiedzialnym redaktorem został p. Władysław Czerwiński, redaktor „Przeglądu" i „Przyjaciela domowego".

— **Filia banku zastawniczego wiedeńskiego** wydaje polskim partjom kartki zastawnicze w niemieckim języku. Niejeden niewładający językiem niemieckim nie może się przekonać czy rzetelnie przedmiot zastawiony wpisano. Pożądaną byłoby więc rzeczą, ażeby bank zastawniczy pod tym względem zmienił nadal swoją procedurę.

— **Żyd galicyjski przed sądem wiedeńskim.** Jakób Belf, który od 1862 roku w Wiedniu skupywał towary dla jakichś firm galicyjskich, wpadł w stan niewypłacalności i uchodząc przed więzieniem schronił się do swego rodzinnego miasta Lwowa.

Urzędowa „Wiener Zeitung" w sprawozdaniu swem pisze, że przez dłuższy czas sądy lwowskie na zawezwania wiedeńskich, aby Belfa uwięzić i do Wiednia odstawić, nie odpowiadały. Dopiero w skutek telegraficznej depeszy wyszło na jaw, że urzędnik pocztowy lwowski w porozumieniu z kilkoma indywiduami podchwytywał te wezwania, a sądy lwowskie nic nie otrzymywały. (Mowa tu zapewne o Bartlu, oficjale pocztowym, który już obecnie uwięziony jest pod śledztwem; P. r.) Belfa schwytano we Lwowie i odstawiono do Wiednia. Dług jego wynosi tam przeszło 18490 złr. Zarzucali mu oraz wierzyciele, że przyczyną jego ucieczki był nietyle stan niewypłacalności, jak raczej chęć nieuiszczenia długów. Jednak nota policyjna liczy Belfa do rzędu owych oszustów, którzy się włóczą bez wszelkiego utrzymania i jawnego zatrudnienia, których nazywają ogólnem mianem: Kratzer.

Obrona poszkodowanych wystąpiła stanowczo przeciw układowi skargi a szczególnie przeciw nocie policyjnej. Sąd uznał dowód winy za dostateczny i skazał Jakóba Belfa za oszustwo na dwa lat ciężkiego więzienia, uchwalił zarazem dla złagodzenia kary przedłożyć akta wyższemu sądowi.

— **Wyścigi konne w Tarnowie** mają się odbyć według nadesłanego nam programu dnia 15. i 16. września. Dnia 15. września będzie trzy biegi. Pierwszy o nagrodę towarzystwa 150 zł. wa. Konie czystej krwi orjentalnej, także konie pochodzenia orjentalnego (według statutów przyjętych we Lwowie § 3. uwagi końcowej w ogłoszeniu z dnia 22. stycznia 1865 r.) meta 800 sążni, wkładka 10 zł. wa., wycofanie traci połowę, waga 3-letnie 108 — 4letnie 120 — 5-letnie 125, starsze 130 funtów, wałachy i klacze 3 funt. mniej, pierwszy koń otrzyma nagrodę, drugi wszystkie wkładki.

Czas zapisu i mianowania 24 godzin przed biegiem.

Drugi bieg myśliwski z propozycji Stefana hr. Zamojskiego, nagroda ze składek, dotąd zapewniona do wysokości złr. 400 w. a. — meta 2 mil angielskich — waga 130 funtów najmniej bez innego wyrównania, — 8 do 10 przeszkód, najwyższa $3^1/_2$, najszersza 8 do 10 stóp, wkładka 40 złr., wycofanie traci połowę — drugi koń otrzyma połowę wkładek. — Panowie jeżdżą, — trzy konie ruszy z miejsca. — tylko konie w kraju urodzone i właścicieli krajowców mogą brać udział. — Mianować na placu przed ruszeniam.

Trzeci bieg o nagrodę Towarzystwa 50 złr. w. a. dla koni włościan; sprowadzone na plac wyścigów konie robocze wyłącznie włościan własnego chowu lub najmniej pół roku w ich posiadaniu i używaniu zostające (co świadectwem urzędu dotyczącej się gromady udowodnić należy) będą wedle ich jakości fizycznej na cztery kategorje podzielone, każda kategorja winna na pewnej równoległej przestrzeni, wozem od komisji na ten cel przysposobionym, 16 do 18 cetnarów ciężaru, kłusem przewieźć na miejsce oznaczone. Konie każdej kategorji, które w najkrótszym czasie staną u mety, otrzymają nagrodę, mianowicie: z pierwszej kategorji dukatów 4, z drugiej 3, z trzeciej 2, z czwartej 1 dukat, Następnie arena oddaje się do użytku pp. oficerów, konsystujących w okręgu jeneralnej komendy galicyjskiej.

Dnia 16. września będzie dwa biegi. Pierwszy o nagrodę towarz. 300 zł. wa. Konie pół krwi w kraju urodzone meta 1000 sążni, wkładka 15 zł. wa. a wycofanie traci połowę, waga 3-letnie 108, 4 letnie 120, 5-letnie 125, starsze 130 funtów, wałachy i klacze 3 funty mniej, produkt po ogierze angielskim czystej krwi 5 ft. wyżej, 3 konie ruszą z miejsca. Czas zapisu i mianowania 24 godzin przed biegiem. Pierwszy koń otrzyma nagrodę, drugi wkładki.

Drugi bieg: Hurdle race. Nagroda dam. Konie krajowe pół krwi tak angielskiego jak i orjentalnego pochodzenia właściciele krajowców, meta 800 sążni, 4 barjery trzy stóp wysokości, konie orjentalne 5 funtów ulgi z ciężaru, waga 4-letnie 130, 5-letnie i starsze 135 funtów. Panowie jeżdżą, trzy konie ruszy z miejsca, mianować na placu przed ruszeniem z miejsca.

Również jak pierwszego dnia arena pp. oficerom oddaną będzie. Na programie wyścigowym podpisani:

Jan hr. Tarnowski członek wydział., Wiktor Wojciechowski członek komisji nadz., Edward Dzwonkowski czł. k. n., Athanazy Benoe członek kom. nadz.

— **Ze zgromadzenia pożarników w Lipsku** podajemy dalsze sprawozdanie, które kraj wobec teraźniejszych pożarów zapewne interesować będzie. Korpus pożarniczy lipski podzielony na kilka oddziałów odbywał dnia 21. b. m. najpiękniejsze i najtrudniejsze ćwiczenia w umyślnie urządzonem zabudowaniu. Najciekawsze próby odbyły się z olbrzymią wolnostojącą drabiną, sięgającą do wysokości najwyższych kamienic. Ze szczytu jej kierował naczelnik sikawek strumieniem grubości ręki, a tak silnem, że się omal dom nie rozsypał. Siłę tę wydobywano przez połączenie kiszek z kilku sikawek.

Wobec takich postępów w mechanice do gaszenia ognia jakże się wydadzą nasze, gdzie z własnej potrzeby lepsze od zagranicznych być powinny. Nasze zabudowania są po większej części kryte jeszcze słomą lub gontami, i pełno w nich nieładu i łatwo zapalnych materjałów; należałoby sądzić, że potrzebą zmuszeni będziemy mieć skuteczniejsze środki gaszenia. A tymczasem w naszych miastach niema wcale żadnych straży ogniowych — oprócz we Lwowie i Krakowie, a w wielu nawet prostych sikawek i beczek w dostatecznej liczbie. Przez dotychczasowe pożary poniósł kraj okropne szkody, czasby więc był stać się „mądrym bodaj po szkodzie."

— Między wychodźcami polskimi we Francji, ciągle panuje bieda i nędza. Wypadki samobójstwa są częste. „L'opinion nationale" zamieszcza znowu doniesienie o takim smutnym wypadku. Korespondent z Berck sur mer pisze temu dziennikowi, że jakiś młody Polak, bawiący w kąpielach w tem miejscu od sześciu tygodni, i którego goście kąpielowi wzięli niejako w swoją opiekę, przebił się w nocy z 19. na 20. b. m. czterema pchnięciami noża. Rano znaleziono go we krwi leżącego, pospieszono z pomocą lekarską i jest jeszcze nadzieja że zostanie ocalonym. Korespondent, który nadzwyczaj przychylnie tak o tym nieszczęśliwym młodym Polaku jak w ogóle o całej emigracji naszej wyraża się, nie wymienia nazwiska wspomnianego wychodźcy, powiada tylko że przybył niedawno po 30miesięcznem więzieniu w Austrji do Francji. Ktoby to mógł być domyśleć się trudno, bo nie wiemy, kto z uwięzionych w pierwszych dniach powstania w r. 1863 temi czasami uwolniony został.

Ostatnie wiadomości.

Dzienniki niektóre narzekały, iż ministrowie węgierscy biorą przewagę w ministerstwie a p. Komers nie jest przypuszczany do wszystkich narad, sprawy zaś węgierskie rozstrzygane bywają bez hrabiego Belcredi. *Debatte* odpiera zarzuty, jako na fałszywych danych oparte, gdyż wszystko rozstrzyga się razem w ministerstwie podług programu, na który się ministrowie wszyscy zgodzili. Jak zaś dalece nie dążą do przewagi ministrowie węgierscy, przytacza *Debatte* fakt, iż hr. Esterhazy Maurycy był już przeznaczony przez cesarza na ministra-prezydenta, lecz tej posady nie przyjął, właśnie aby uniknąć nawet pozoru przewagi węgierskiej.

Dzienniki centralistyczne wiedeńskie są bardzo liberalne, ale tylko w jednej kwestji konkordatu. W tym względzie są nieubłagane, jak to już kilkakroć dawniej wykazywaliśmy, mówiąc o pseudoliberalizmie. Nic nie mówiły że Lasser służył we wszystkich ministerstwach, że Schmerling służył pod Bachem i t. p., ale ogromne podnoszą hałasy, że obecne ministerstwo ma wezwać pp. Helferta, Weiss-Starkenfelsa i Mayera na posady w ministerstwie. Z korespondencyj do zagranicznych dzienników dowiadujemy się teraz prawdziwej tych krzyków przyczyny. Oto ci trzej panowie mają być zanadto gorliwymi katolikami i obrońcami konkordatu! *Gazetę Narodową* nikt nie posądzi o ultramontanizm, a jednak wyznać musimy, iż jest najmniej szkodliwem w urzędniku, nawet wobec konstytucjonalizmu, gdy jest przyjacielem konkordatu. Gdyby tyle tylko braku swobody w Austrji ile jej odjął konkordat, Austrja mogłaby się nazwać szczęśliwą.

Hr. Mennsdorff odjechał dnia 24. b. m. do Koburga, zaproszony przez królowę angielską na uroczystość odsłony pomnika dla księcia Alberta. Wrócić ma do Wiednia d. 28. b. m. w poniedziałek.

Wiedeński korespondent *Domobrana* donosi, że minister skarbu hr. Larisch zalecił władzom finansowym, przy ściąganiu podatków traktować strony z wszelką względnością i ludzkością, mianowicie takich restantów podatkowych, którzy w skutek doznanych nieszczęść zasługują na szczególne względy.

Zamordowany temi dniami w Udine radca sądu krajowego dr. Essl urzędował przedtem przy sądzie w Weronie, gdzie go znano jako zręcznego i wiernego urzędnika. Po wybuchu rozruchów furlańskich wysłany został do Udine dla prowadzenia śledztwa w procesie powstańców. Podczas śledztwa wstępnego dostawał listy bezimienne z groźbami i upomnieniami, aby nie starał się wnikać w tajemnice ruchu, albowiem przepłaci to życiem. Policja sama ostrzegała go parę razy, aby nie narażał swojej osoby zanadto, a mianowicie aby nocami nie wychodził sam na ulicę. Essl jednak nie zważał na nic, i chodził często późnemi wieczorami, jak to się właśnie stało i w nocy zamachu. Ponieważ otrzymał równocześnie trzy pchnięcia, które mu przeszyły serce i wątrobę, i padł nie dawszy głosu, jak utrzymuje dziś korespondent *Vaterlandu*, przeto niewiedzieć, czy jeden czy trzech sprawców dokonało zamachu, a chociaż dr. Essl żył jeszcze godzin 13, to jednak nie mógł dać żadnych wskazówek co do osoby mordercy. W skutek wyznaczonej nagrody 1.000 złr. aresztowano w Udine jedną osobę, stojącą w mocnem podejrzeniu, iż dopuściła się tego zamachu.

Poseł austrjacki, hr. Apponyi, wyjechał z Londynu do Ischl.

Cywilnym i wojskowym gubernatorom w Holsztynie ma być jenerał Gablenz, a w Szlezwiku jenerał Manteuffel, który właśnie dzisiaj, jak donoszą z Berlina, miał się tam już udać.

Bismark wyjechał dnia 24. b. m. z Monachium do Frankfurtu. Tegoż samego dnia i król pruski odwidził stolicę bawarską, udając się do Hohenschwangau. W Possenhofen nie spotkał się z bawiącym tamże królem saskim. Konwencję gasteinską komunikowano gabinetowi bawarskiemu urzędownie.

Jeden z korespondentów *Köln. Ztg* z Salcburga utrzymuje, że Prusy i Austrja zgodziły się na sposób przekształcenia konstytucji wojskowej Związku niemieckiego.

We Francji obudził wielką senzację tak zwany manifest z Nancy, zwany także manifest lotaryński, podpisany przez 17 znakomitych opozycjonistów a żądający decentralizacji. Wszelkie stronnictwa spodziewają się po decentralizacji wielkich dla siebie korzyści: republikanie osłabienia władzy centralizatorskiej, orleaniści i fuzjoniści orleańsko-burbonistowscy możliwości przeprowadzenia swoich kandydatów, legitymiści wzmożenia prowincjonalizmu, w którem księża, biskupi i szlachta wielkie by im mogli czynić usługi; a nadto, jak wiadomo, i organa półurzędowe żądały decentralizacji. Dzisiaj widzą te organa w manifeście lotaryńskim koalicję wszystkich przeciwników rządu, a *la France* woła, że dla tego, iż jest zwolenniczką decentralizacji, wystąpić winna przeciw temu manifestowi. Zdaje się prawdopodobnem, że rząd teraz tem zacięciej uprze się przy centralizacji. Aby zaradzić brakowi jawności rad municypalnych, poczęły rady miast Nancy, Bourg i Rive-de-Gier ogłaszać w dziennikach sprawozdania z swoich posiedzeń.

Madrycki dziennik *Reino* otrzymał depeszę z San Sebastiano, donoszącą, że królowa Krystyna 22. sierpnia miała wracać do Francji, a z drugiej strony, że cesarz Napoleon ma tam d. 25. bm. przybyć, aby królowej Izabeli oddać wizytę.

Według doniesień z Zaranz, przybył tam król hiszpański d. 20. b. m. Pogłoski o krizys w ministerjum hiszpańskiem są całkiem bezzasadne, a rząd bynajmniej nie myśli o wojnie z rzecząpospolitą San Domingo.

Z Paryża donoszą, że na przybycie cesarza d. 24. albo 25. oczekiwano w Fontainebleau, że ma przybyć na jeden dzień do Paryża, aby przyjąć posła hiszpańskiego, z początkiem września uda się na trzy tygodnie do Biarritz i zjedzie się z królową Izabellą. Zaproszoną jest tam także hrabina Montijo, matka cesarzowej, która z powodu cholery nie udaje się do Madrytu.

Włoski rząd schodzi pod naciskiem coraz więcej do stanu, w którym parlamentaryzm staje się dlań uciążliwym, stara się więc od niego uwolnić; okólnik ministra wojny w znanej sprawie Villata podaje mu do tego najbliższą sposobność. Gabinet już oznajmił, że nie myśli od swych postanowień w tej mierze wcale odstąpić; idzie on nawet dalej: występuje bowiem w sposób całkiem stanowczy tam, gdzie opozycja przeciw owym postanowieniom się pojawia. Najświeższe doniesienie mówi o uwolnieniu z urzędu rektora uniwersytetu w Neapolu, który otrzymał był pierw godność senatorską, a to dla tego, że salę uniwersytecką ustąpił na zgromadzenie członkom parlamentu, którzy przeciw owemu okólnikowi protestowali.

Italie twierdzi, że wieści o zawrzeć się mającym wkrótce układzie między Rzymem a Florencją w sprawie finansowej, są zupełnie bezzasadne. Dalej donoszą z Lizbony, że ks. Amadeusz odjechał już do Włoch. W końcu, a ma to swoje znaczenie większe, przypomniał prefekt Medjolanu, aby ustawicznym publicznym składkom świętopietrza przeszkodzić. Dawne rozporządzenie ministerjalne pierwszego włoskiego królestwa z 15. września 1807, które w Lombardji zawsze było przestrzeganem, a które zabrania podobnych składek.

Do tegoż dziennika donoszą z Rzymu, że 456 Szwajcarów i Austrjaków zaciągnęło się do wojska papiezkiego. Wielu ajentów austrjackich pod kierunkiem pewnego p. Sonenberga otrzymało polecenie, do robienia dalszych zaciągów w Austrji i Szwajcarji. Austrjackie poselstwo największy bierze w tej sprawie udział.

Rząd włoski zamyśla po zwinięciu obozów do ćwiczeń rozpuścić 50.000 żołnierzy, dla oszczędności i złożenia dowodu, że na razie nie wierzy w możliwość wojny. Rząd papiezki zamyśla o pożyczce na pół miliona fr. rent, ale wątpią, aby ją zdołał otrzymać.

Donosiliśmy swego czasu o uwięzieniu biskupa żmudzkiego, Wołonczewskiego, za opór przeciw rozporządzeniom moskiewskiego rządu, i o uprowadzeniu go do Wilna. Więzienie jego trwało trzy dni, poczem nastąpił wyrok, skazujący go na zapłatę 1000 rubli sr. Siedziba jego biskupia, będąca dawniej w Worniach, została jeszcze przez poprzedniego satrapę Murawiewa, pomimo protestu ze strony biskupa, przeniesioną do Kowna. Tylko raz do roku pozwolono mu na trzytygodniowy pobyt w Worniach, gdzie jest kościół katedralny i seminarjum duchowne.

Zapowiadane zmniejszenie armii moskiewskiej zaczyna wchodzić w wykonanie. Obóz rozłożony pod Petersburgiem, liczący 96 000 wojska, został przed kilku dniami zwinięty, przyczem nastąpiły liczne uwolnienia czasowe. Armia ma być zmniejszoną o jedną trzecią część przez co budżet wojenny znacznie się zmniejszy. Wiadomości te puszczają dla ułatwienia pożyczki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(F) **Wiedeń** 24. sierpnia. (Kongres weterynarzy — zaraza bydlęca w Anglii — Reforma podatku konsumcyjnego i dzienniki centralistyczne — Rtęć — ceny różnych artykułów.)

Temi dniami zebrał się tu międzynarodowy kongres weterynarzy. Na pierwszem posiedzeniu, które się odbyło w sali akademii umiejętności, byli obecni weterynarze reprezentanci ze wszystkich prawie krajów koronnych, większej części państw niemieckich, Anglii, Francji, Portugalii Włoch, Państwa kościelnego, Turcji, księztw naddunajskich, Moskwy, Danii i Belgii. Pierwsze posiedzenie zajęte było prawie całkiem powitalnemi mowami i wyborem biura. Na prezesa wybrano dra. Rölla, dyrektora zakładu weterynarskiego w Wiedniu; wiceprezydentem radca lekarski Gering ze Stutgardu, sekretarzami profesor Forster i lekarz pułkowy Probstmayer. Na porządku dziennym postawiono przedewszystkiem: 1) Uchwała względem długości czasu kwarantany i jednakowego postępowania ze zwierzętami i produktami zwierzęcemi w handlu międzynarodowym podczas panującej zarazy. 2) Rozbiór kwestji jednakowego czyszczenia wagonów kolejowych, używanych do transportu bydła. 3) Regulamin racjonalny o psach. Narady będą się odbywać sekcjami, które następnie wnioski swoje robić będą na walnych posiedzeniach.

Delegaci angielscy będą jak się zdaje największą odgrywać rolę, ponieważ właśnie u nich wybuchła zaraza bydlęca i przybiera dość znaczne rozmiary, z którego to powodu robią wiele hałasu po dziennikach, i nader czuli są na doznawane przez tę klęskę straty, ci sami ludzie, którzy z obojętnoście a nawet z szyderstwem patrzą na nieszczęścia drugich.

W tych dniach skończyła się także wystawa płodów robotniczych, o której donosiłem dawniej. Nie przedstawiała nic szczególnego.

Znacie usiłowanie nowego ministerstwa względem reformy podatku konsumcyjnego od wódki, piwa i cukru. Podczas kiedy interesowani producenci mocno się z tego radują, bo cała praca obiecuje wreszcie prócz znacznych oszczędności fiskalnych, wyswobodzenie przemysłu ziemiańskiego z pod nieustannej opieki i rozlicznych utrapień ze strony biurokracji — potężne z upadkiem swoim zmartwione stronnictwo centralistów tutejszych, złowrogie podnosi głosy przeciw tym usiłowaniom, insynuując nowym ministrom chęć niekonstytucyjnego zaprowadzania nowych ustaw. Biurokracja zastraszona ostatniemi pensjonowaniami i redukcjami poddaje materjału temu dziennikarstwu i ztąd rosną podjazdowe artykuliki i całe szeregi artykulików, mających zadanie, psuć reputację nowym ministrom. Słowem rozpoczęła się na piękne całkiem podobna agitacja, jak przeciw hr. Gołuchowskiemu w r. 1860, kiedy tenże zwolna przykładał nóż do gardła hydry, która cały ogół obywateli państwa uważa za sobie służebny, i odcinaniem pojedyńczych głów nie da się uśmiercić.

C. k. dyrekcja sprzedaży płodów górniczych ogłasza, iż na składach swoich w Wiedniu, Peszcie, Pradze i Tryeście zniżyła ceny rtęci o 10, a cynobru o 9 złr. na cetnarze wagi wiedeńskiej.

Handel okowity niedoznaje żadnej zmiany, jednakowoż ostatniemi dniami dostrzegać się daje cokolwiek słabsze usposobienie. Projekta komisji badawczej ożywiły nadzieje producentów, ale jak długo nie staną się ustawą obowiązującą, nie mogą służyć za podstawy obliczeń. Dla tego producenci życzyliby sobie, aby je już na najbliższą kampanię gorzelnianą zaprowadzono i temu opierają się dzienniki centralistyczne, stając niby w obronie §fu 13. konstytucji, który tylko w „nagłych razach" dozwala się zastósowywać. Jeżli produkcja kilka lat czekała na ulgi i teraz stoi nad przepaścią bankructwa, tedy zdaje mi się — potrzeba pomocy jest strasznie naglącą, ale tego nie pojmują milionery wiedeńscy. Dziś notujemy zbożówkę z ręki $45^1/_4$, melasę $44^1/_4$ za gradus. Umowy na dostawę całkiem przerwane właśnie z powodu niepewności panującej.

Miód spadł tego roku znacznie, targują go po 15—18 złr. za cetnar. Za cetnar kminu płacą po 17 złr.; producenci jednak trzymają się na 18—20, dotychczas bowiem na targowicę tutejszą dowieziono zaledwo 50—60 cetnarów.

Kraków 23. sierpnia. Dowóz na granicy był przeszłego targu nadzwyczaj skąpy, ogółem ledwie 50 korcy pszenicy dowiezionych przez włościan, które sprzedawano po 27—28 złp. W królestwie Polskiem według doniesień, otrzymanych przez nas z bliższych Krakowa okolic, bardzo mało zboża zdołano zwieść przed deszczem. Pszenicy urodzaj lepszy był niż lat zeszłych, ale porosło ziarno prawie wszędzie. Wczorajszego dnia jeszcze widziano zwożących z pola pszenicę, której ziarno chyba tylko do gorzelń i browarów z biedą przydać się może. Żyto schowano wprawdzie wcześniej ale mało go się urodziło. To też tak pszenica jak żyto zeszłoroczne bardzo jest poszukiwane. W okolicy Miechowa zakupiły w tym tygodniu młyny parowe ze Szczekocin i Pilicy 500 korcy zeszłorocznej pszenicy po 30—31 złp. na miejscu; za korzec nowej pszenicy ceny oznaczyć jeszcze nie można, bardzo porośniętą zaco bądź pozbyć pragnie producent, trochę uszkodzoną sprzedawano w okolicach Nowego miasta, Opatowca i Skalmierza po 25 złp., a komu udało się zebrać część jaką przed słotami na początku bieżącego miesiąca, nie wie sam ile za nią zacenić. Najskromniejsi z tych niewielu szczęśliwych stawiają żądanie 33 złp. i 10 gr. za korzec. Żyto nowe na targach małomiejskich sprzedają włościanie w drobnym handlu po 19—20 złp. Większych partyj nie dowożą jeszcze.

Na krakowskim wczorajszym targu było wielu pożądających pszenicy i żyta. Kilkaset korcy żyta bardzo pięknego, o wadze korca 165 — 166 funtów, sprowadzonego na spekulację z południowych Węgier, sprzedano po 6 złr. 6.10 do 6.20 za 162 funtów (nadwyżkę wagi dopłacano osobno). Okoliczne przez włościan dowiezione żyto wagi 150—155 funtów, płacono na miarę po 5.25 do 5.30 za korzec, Na pszenicę było wielu chętnych miejscowych kupców, którzy płacili podług dorodności do 7.50, 7.75, a za najpiękniejszą przed deszczami zebraną po 8 — 8.50 za 172 funtów.

Galicyjska pszenica czerwona nie ucierpiała tak znacznie od słót i nieporosła w tym stopniu jak biała (sandomierka) — i pomimo zrośnięcia ziarno jej zatrzymało twardość i dłużej bez szkody da się przechować, gdy białej pszenicy ziarno w wielu miejscach po wymłocie w formalne kluski się powiązało kiełkami.

— Z Prus nadeszły tu znaczne zamówienia na starą pszenicę i stare i nowe żyto transito z Królestwa. Za pszenicę zeszłoroczną ofiarowują kupcy pruscy 35—36 złp, za 172 funtów, za żyto zaś 25—26 złp. za 162 funtów. Ponieważ jednak dowozu z królestwa Polskiego nie było, nie zostały oferty owe zrealizowane.

Owsa dowieziono na targ wczorajszy bardzo wiele, mianowicie włościanie dostarczają go w znacznej ilości, w piątek ubiegły i wczoraj wynosił ogół dowozu przeszło 1000 korcy, które rozkupiono szybko po cenie 2 złr., 2.10 do 2.30 za korzec. „Czas".

Stryj dnia 24. sierpnia. (Ceny targowe). Mec pszenicy 3.25, żyta 2.35, jęczmienia 1.40, owsa 1.10, breczki 2.40, fasoli białej —, fasoli czerwonej —, bobu —, grochu 2.50, kukurudzy 2.35, kartofli 84 cent., masa krup hreczanych 8 c., jęczmiennych 6 c., owsianych 8 c., jagieł 14 c., funt mięsa wołowego 8 c., masła 32 c., grzybów 38 c., kopa (60 sztuk) jaj 60 c., ogórków 30 c., sąg drzewa twardego 5.50, miękkiego 4.20, cetnar siana 60 c., garniec okowity 30stop. 1.10, korzec anyżu płaskiego 11 złr.

Koncesja na budowę kolei koszycko-bogumińskiej z uboczną do Preszowa, wydana pod dniem 10. b. m., znajduje się wydrukowaną w XX. zeszycie dziennika ustaw państwa, pomiędzy innemi tego roku uchwalonemi w Radzie państwa.

Część urzędowa.

Gmina miejska w Nowym Sączu postanowiła w celu systemizowania posady pomocnika przy głównej szkole w Nowym Sączu z płacą 200 zł. przyczynić się likwidowaniem połowy tej pensji z kasy miejskiej.

Konkurs na sędziego powiatowego w Brodach z płacą 1260 złr. i kwaterowem 294 zł. rocznych do 4 tygodni.

Umorzenia. Wekslu na 6000 złr. ddto 24. marca z akceptem Władysława i Antoniego Mniszków w Przemyślu; — legat 1063 zł., deponowany w obwodowym sądzie stanisławowskim przez ś. p. Kordulę hrab. Fredro na rzecz dzieci ś. p. Kabrodowej.

Karol Bolesławski, adjunkt konceptowy przy ministerstwie handlu mianowany kanclerzem jeneralnym konzulatu w Nowym Jorku.

Licytacje. Powiatowa dyrekcja skarbu w Bochni wydzierżawia dnia 11., 12. i 26. września podatek konsumcyjny w Wojniczu, Bochni i Wieliczce. — W Bochni dn. 22. września, 20. października i 18. listopada sprzedaż realności Agnieszki Kryńskiej; cena 1456 zł. — W Kuttczy (pow. strzyżowskiego) sprzedaż domu, młyna, stajni i gruntu włościańskiego Wojciecha Wnęka d. 2. i 31go, października, tudzież 28. listopada; cena 2875 zł.— W Chrzanowie d. 5. i 19. września, i 3. października sprzedaż rozmaitych ruchomości Ferdynanda Giżyczka.— W Przemyślu dn. 11. września wydzierżawienie rzeźnicy; cena 511 złr. — W Stanisławowie dnia 31. sierpnia wydzierżawienie miejskich młynów nr. 1, 2, 3, (na 4 kamieni) 4, 5 i 6 (na trzy kamieni). — W Kuttach dn. 4., 13. i 20. października wydzierżawienie dochodów od miary i wagi miejskiej.

Kurs lwowski, z dnia 25. sierpnia.	Dają w. a. zł.	Dają w. a. ct.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. ct.
Dukat holenderski . . .	5	11	5	15
Dukat cesarski	5	13	5	17
Moskiewski półimperjał . .	8	84	8	98
Moskiewski rubel srebrny.	1	68	1	70
Moskiewski rubel papierowy	1	43	1	45
Pruski talar kur. . . .	1	60	1	62
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	68	77	69	33
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	72	17	72	78
Galicyj. oblig. indem. . (bez kuponów)	70	98	71	70
Pożyczka narodowa . (bez kuponów)	73	28	73	90
Akcje kolei żel. gal. . (bez kuponów)	195	00	197	67

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 25. sierpnia.	W. A. złr. ct.
Oblig. długu pańt. 5% za 100 gl. m. k.	68 60
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	73 35
Losy z r. 1860	88 85
Akcje banku narod. za 1000 gl. .	777 00
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	174 90
Londyn 10 funt. szterlingów . .	109 20
Dukaty cesarskie sztuka	5 16
Srebro za 100 złr. w. a.	107 25

Przyjechali do Lwowa d. 24. sierpnia. Pp. Mielników, Schulze T. i Schpilew z Petersburga, Zieliński Ludwik z Lubyczy, Laurent Mik. i Trubatscheiew Włod. z Moskwy, Obertyński Wład. z Leszczkowa, Glawcze Aleks. i Fesi Teodor z Kiszenewa, Janowski Leo z Odessy, Reindl Ant. z Wolicy, Augustynowicz Sew. z Szeptyc, Suchocki Antoni i Udrycki Adolf z Wielkich Mostów, Zalewski Jan z Podola, Zwolski Julian z Bryniec, Fałkowski Michał z Głuchowa, Rakiewicz Michał z Mińska.

Wyjechali ze Lwowa d. 24. sierpnia. Pp. Hr. Borkowski Wit. do Winniczek, hr. Tarnowski Wład. do Wróblewic, Zuschik Józef do Borszczowa, Domaradzki Tyt. do Rzeszowa, Jordan Antoni do Podhorzec, Łodyński Stanisław do Nahorzec, Łodyński Hier. do Milatyna, Nowacki Kaz. do Tejsarowa, Paprocki Antoni do Kisielowa, Piliński Tad. do Tarnowic, Terlecki Aleks. do Wożeńska, Skrzyński Stanisł. do Bystrowic.

Wiedeń 24. sierpnia.	Płacą złr.	Płacą ct	Żądają złr.	Żądają ct
5% Metaliki na wal. a. . .	63	15	63	25
„ Pożyczka narod. . . .	73	60	73	70
„ Metaliki na m. k. . . .	68	70	68	80
„ Obl. ind. niż. austr. . .	83	00	84	00
„ „ „ węgiers. . .	71	50	72	00
„ „ „ chor. i ban. .	72	00	72	50
„ „ „ galicyjskie . .	71	15	71	75
„ „ „ bukowińskie. .	68	50	69	00
„ „ „ siedmiogr. . .	68	00	68	50
Akcje banku i przemysłu.				
Banku narod. austr.	778	00	779	00
„ anglo-austr.	73	50	74	00
Zakładu kredytowego . . .	175	50	175	60
Kolei półn. Ferdynanda . .	168	80	169	00
„ galicyjskiej	196	25	196	50
czerniowiec z wpł. 50% . .	81	00	83	00
Pożyczki loteryjne.				
Losy pożyczki z r. 1839 . .	144	50	145	00
„ „ „ 1854 . .	82	75	83	00
„ „ „ 1860 . .	89	15	89	25
„ „ „ 1864 . .	80	30	80	40
„ „ najnow. z r. 1864	79	00	79	25
„ kredytowe	121	90	122	10
„ ks. Esterhazego . . .	75	00	78	00
„ ks. Salm	27	00	28	00
„ hr. Palfy	25	50	26	00
„ ks. Klary	23	00	24	00
„ hr. St. Genois	23	00	24	00
„ miasta Budy	22	50	23	50
„ ks. Windischgrätz . .	16	00	17	00
„ hr. Waldstein	16	00	17	00
„ hr. Keglevich	12	00	12	50
„ Rudolfa	12	00	12	50
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Augsb. 100 złr. nr.	90	75	90	85
Frankf. n. M. 100.	90	80	90	90
Hamb. 100 mark.	80	70	80	90
Londyn 100 fnt.	109	25	109	35
Paryż 100 frank.	43	30	43	35
Warszawa 24. sierpnia.				
Półimperjały . . . . rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	00	00	00	00
„ „ kupon. . „	13	41	13	44
Akcje kol. żal. war.-wied. „	78	00	78	50
Akcje kol. żel. war.-bydg. „	00	00	74	00
Paryż 24. sierpnia.				
Renta 3%	68	15	00	00

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera.